Nr. 12. Grudzień 1927 Rok X.

GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO MIESIĘCZNE DLA KAPŁANÓW I WIERNYCH



POŚWIĘCONE SZERZENIU CZCI PRZENAJŚW. SAKRAMENTU OŁTARZA

Eucharystja dogmatem i tajemnicą wiary.

II.

Źródła i podstawy naszej wiary.

2. Świadectwo Kościoła nauczającego.

(Ciąg dalszy).

Do świadectwa Ojców Apostolskich i Ojców Kościoła dołączmy jednozgodną naukę wielkich Doktorów Kościoła z IV w. na Zachodzie i Wschodzie.

I tak św. Ambroży, wyjaśniając tajemnicę eucharystyczną, zaznacza, że jeśli błogosławieństwo człowieka, jakim był Mojżesz, miało moc przemienienia natury, to tem więcej błogosławieństwo Boże. Wszak to słowa Pańskie działają w Eucharystji i one to sprawują ten sakrament. Owóż, jeżeli słowo Eljasza sprowadzić mogło ogień z nieba, czyż twórcze słowa Chrystusa nie zdołają przeistoczyć pierwiastków materjalnych, nad któremi są wymówione? Czyż to słowo Chrystusa, które mogło wywieść z nicości

to, co nie istniało, nie potrafi przemienić tego, co jest, w to, czem nie jest? Przed konsekracją przedmiot ten inną ma nazwę, bo inna jego istota. „Po konsekracji — podkreśla jasno i wyraźnie św. Ambroży — to Ciało i Krew Chrystusowa, wobec których wszyscy mówicie: Amen, a to, co stwierdzają usta wasze, to samo i umysł wewnątrz was uznaje". I zwraca się do wiernych z wezwaniem: „Tedy to, co wyraża słowo wasze, niechaj też i serce czuje" [1]).

Św. Hieronim, mówiąc o ostatniej wieczerzy, podnosi to, że Chrystus Pan był jednocześnie współbiesiadnikiem i pokarmem, spożywającym i spożywanym [2]). Św. Augustyn zaś wyraża się, że Jezus w wieczerniku nosił Samego Siebie w rękach Swoich [3]). Gdzie indziej znów, nawiązując do słów Pańskich: „Kto pożywa Ciało moje i pije Krew moją, we mnie mieszka, a ja w nim", wyjaśnia wielki biskup z Hippony, że ten przyjmuje ów pokarm i napój, kto mieszka w Chrystusie i ma Go w sobie (t. zn. kto jest w stanie łaski). Natomiast, kto nie mieszka w Chrystusie, i w nim On nie przebywa (przez łaskę), ten bez wątpienia duszą nie pożywa Jego Ciała i nie pije Krwi Jego, lubo ustami ciała i w oczach ludzi dotyka zębami Sakramentu Ciała i Krwi Chrystusowej. Owszem, na sąd sobie je i pije tak wielką tajemnicę, wobec tego że skalany zbliżyć się poważył do sakramentów Chrystusowych, do których tylko czystość godny przystęp daje [4]). Podkreśla zatem św. Augustyn stan łaski jako warunek konieczny godnej i skutecznej Komunji.

Doktorom Kościoła zachodniego nie ustępują w objaśnianiu Eucharystji Doktorowie wschodniego Kościoła.

Tak n. p. św. Atanazy w te słowa odzywa się do nowoochrzczonych, przed którymi zasłaniano przedtem tajemnicę eucharystyczną: „Zobaczycie lewitów, przynoszących chleby i kielich z winem, które umieszczą na stole. Przed rozpoczęciem wezwań i modlitw jest tylko chleb i wino, ale z chwilą odmówienia wielkich i prze-

[1]) „De mysteriis", 52. („O tajemnicach"). — [2]) Ep. CXX ad Hebidiam. — [3]) In Ps. XXXIII. — [4]) Tract. in Joan.

dziwnych modlitw, chleb staje się Ciałem a wino Krwią Pana naszego Jezusa Chrystusa“ [1]).

Św. Grzegorz Nazjanzeński zwraca się do jednego z biskupów z prośbą: „Nie zapomnij modlić się i wstawiać za nami, ilekroć Słowo (t. j. Syna Bożego) słowem ściągniesz na ołtarz“ [2]).

Św. Jan Chryzostom, zwracając uwagę na to, kto jest we mszy św. właściwym ofiarnikiem i sprawcą cudu przeistoczenia, mówi, że podczas Najśw. Ofiary obecny jest ten sam Chrystus, Który ongi ustawić kazał w wieczerniku stół i dla nas go przygotował. „Nie człowiek bowiem to sprawia, iż dary ofiarowane (oblata) stają się Ciałem i Krwią Chrystusa, ale sam Chrystus, ukrzyżowany za was. W Jego zastępstwie wymawia biskup słowa, które znacie, ale moc i łaska Boża tu działałą. „To jest Ciało moje“ mówi, a słowo to przeistacza rzeczy, znajdujące się na ołtarzu. I jak owo wszechmocne słowo: „Róście i mnóżcie się i napełniajcie ziemię“ raz tylko zostało wypowiedziane, ale po wszystkie czasy się iści, dając naturze naszej zdolność rodzenia potomstwa, tak i to słowo, raz jeden na ostatniej wieczerzy wymówione, spełnia prawdziwą ofiarę na każdym stole (t. j. ołtarzu) w kościołach, począwszy od wieczernika po dzień dzisiejszy aż do Jego powtórnego przyjścia“ [3]).

Św. Cyryl Jerozolimski, ogłoszony Doktorem Kościoła w 1882 roku, mówi, że skoro Chrystus Pan przemienił niegdyś w Kanie Galilejskiej wodę w wino, które podobne jest do krwi, to jakże nie mielibyśmy wierzyć, gdy wino w krew przeistacza [4]). Pięknie też wyraża zjednoczenie wiernych z Bogiem-Człowiekiem przez przyjęcie Ciała i Krwi Pańskiej: Wszyscy komunikujący uczestniczą w Ciele i Krwi Chrystusowej; przedłużają Jego wcielenie; stają się jakby jednem ciałem i jedną krwią z Nim, nosicielami są Chrystusa, uczestnikami Boskiej natury [5]).

Łączność naszą z Chrystusem przez pożywanie Eucharystji zaznacza również św. Cyryl Aleksandryjski,

---

[1]) Serm. ad nuper baptisatos. — [2]) Ep. ad Amphil. — [3]) Hom. de proditione Judae, I, 6. — [4]) Catech. IV. — [5]) Jak wyżej.

współcześnie ze swym imiennikiem z Jerozolimy, Doktorem Kościoła ogłoszony.

Wyjaśniając mianowicie rozdz. IV ewang. wedł. św. Jana, podkreśla wielki ten biskup, że dlatego właśnie nazywamy się ciałem i członkami Chrystusa, ponieważ przez Eucharystję przyjmujemy w siebie samego Syna Bożego[1]. Św. Cyryl używa tu ślicznego porównania, że przez uczestnictwo Ciała i Krwi Pańskiej jednoczymy się z Chrystusem tak, jak stopiony wosk z drugim woskiem zlany.

(C. d. n.)

O Mszy św. wynagradzającej.

W objawieniach św. Małgorzaty Marji, dotyczących nabożeństwa do Najśw. Serca Pana Jezusa, czytamy na wielu miejscach, jak Pan Jezus boleśnie skarżył się przed Swą ukochaną Oblubienicą na zniewagi i oziębłość, jakich doznaje w tajemnicy Przen. Sakramentu od grzeszników i od chrześcijan niedbałych i obojętnych, Z tą skargą Swego tak bardzo miłującego nas Serca łączył Boski Zbawiciel prośbę i żądanie skierowane do Świętej o tem gorętszą miłość i cześć, które wynagradzałyby Mu ludzką niewdzięczność. Oto niektóre z tych słów Pana skierowanych do Świętej:

„Oto Serce, które tak bardzo umiłowało ludzi, że na świadectwo miłości swej dla nich zgorzało i wyniszczyło się. Od nich zaś odbieram zazwyczaj niewdzięczność, wzgardę, nieuszanowania, oziębłość, świętokradztwa. Oto czem karmią Mię ludzie w Sakramencie Mojej miłości.

„Niewdzięczność ludzka jest dla Mnie dotkliwszą aniżeli wszystko, co wycierpiałem w męce Mojej. Poczytałbym za nic wszystkie Moje męczarnie i gdyby to być mogło, chciałbym więcej jeszcze dla nich cierpieć, gdyby mi za miłość Moją ludzie odpłacali miłością. Lecz płacą mi wzgardą i oziębłością za Moje uprzedzanie ich dobrocią. Ty przynajmniej Mnie pocieszaj, wynagradzając

---

[1]) Comment. in Evang. Joan. lib. III.

Mi ile możesz tę ludzką niewdzięczność. Chcę mieć pociechę i schronienie w twem sercu, gdy Mnie grzesznicy wyrzucają z serc swoich i prześladują.

„Pragnę, aby Mi ludzie cześć oddawali w Sakramencie Mojej miłości.

„Będziesz przyjmować Mnie w Komunji św. i umieściwszy Mnie na tronie serca twego w największem uwielbieniu rzucisz się pod stopy Moje, ofiarując Mnie Ojcu Memu na przebłaganie Jego Miłosierdzia. Jedna dusza sprawiedliwa może wybłagać miłosierdzie dla grzeszników.

„Serce twoje jest ołtarzem, przybytkiem, w którym ogień miłości Mojej ma płonąć zawsze. Wybrałem cię, abyś na przebłaganie sprawiedliwości Ojca mojego ciągle składała Mu ofiary, oddając Mu chwałę nieskończoną przez ofiarowanie Mnie Samego, łamiąc z tą ofiarą całą twoją istotę dla uczczenia Mojej ofiary".

Tę myślą wynagradzania przejęty Kościół św. zatwierdza i poleca nam coraz nowe instytucje, których celem jest właśnie wynagradzauie Panu Jezusowi za braki. zaniedbania, zniewagi wyrządzone Mu w tajemnicy Jego Miłości przez chrześcijan oziębłych, niedbałych, złych. Adoracje publiczne Przen. Sakramentu dzienne i nocne, procesje w oktawie Bożego Ciała i przy innych uroczystościach, kongresy eucharystyczne, Komunje św. wynagradzające: to wszystko środki i sposoby, które dzieciom swym podaje Kościół św., aby pocieszały i przepraszały Boskiego Jego Oblubieńca Więźnia miłości w Przen. Eucharystji.

Ale źródłem Eucharystji to Msza św. Podczas Mszy św. rodzi się na nowo Jezus w rękach kapłana, przyjmując byt, życie sakramentalne pod postaciami chleba i wina. We Mszy św. Jezus staje się wciąż na nowo tą Ofiarą uwielbienia, dziękczynienia, przeproszenia i uproszenia, którą raz złożył w sposób krwawy za nas Ojcu Swemu na krzyżu, a teraz nieustannie w sposób niemniej rzeczywisty i istotny choć bezkrwawy ponawia na ołtarzu tam wszędzie i tyle razy, gdzie i ile razy kapłan katolicki wypowie w Jego Imieniu te cudowne twórcze słowa Jego:

„Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało Moje. Bierzcie i pijcie, to jest Krew Moja“.

Za nas składa Jezus tę ofiarę z Siebie we Mszy św., ale jakże serdecznie pragnie, abyśmy z Nim w tej ofierze się łączyli obecnością naszą, myślą, sercem, ofiarowaniem nas samych w zjednoczeniu z Nim. „To czyńcie na Moją pamiątkę“. Stąd już nietylko zachęta i polecenie, ale wyraźna wola Kościoła św. i rozkaz stanowczy, abyśmy przynajmniej w każdą niedzielę i święto uroczyste słuchali pobożnie całej Mszy św.: „Mszy św. w niedzielę i święta uroczyste z uwagą i pobożnością słuchać“. Zdawałoby się, że nie będzie katolika, któryby tego przykazania kościelnego, jak wszystkie inne przykczania boskie i kościelne obowiązującego nas pod grzechem ciężkim, nie spełnił jak najdokładniej, — że nie będzie nikogo, ktoby w tygodniu nie znalazł raz, w niedzielę, a niekiedy drugi raz w święto uroczyste pół godziny czasu, aby wziąć udział w Przenajświętszej Ofierze, w której Jezus ofiarowuje się przedewszystkiem za tych, którzy są na Niej obecni, a pobożnie się modlą. Wszak Msza św. to źródło łask wszystkich, jakie spłynęły i spływają wciąż na tę ziemię z niewyczerpanego skarbca miłości i miłosierdzia Bożego od pierwszej chwili istnienia ludzkości aż do chwili, gdy dopełni się liczba wybranych, bo w niej ofiarą i ofiarnikiem ten sam Jezus, który na Kalwarji męką Swą i śmiercią ludzkość odkupił.

A przecie ilu katolików lekceważy sobie ten obowiązek pobożnego słuchania Mszy św. w niedziele i święta! Jedni zaniedbują go zupełnie, nieraz całemi latami, inni uczęszczają na Mszę św. od czasu do czasu n. p. w wielkie święta, Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy; jeszcze inni „wstępują“ do Kościoła co niedzieli i święta „na pacierz“, pomodlą się krócej lub dłużej, ale ani nie pomyślą, że to przecie nie spełnienie przykazania, które każe „wysłuchać całej Mszy św. pobożnie“ i przez to ciężko grzeszą. Jeszcze inni przychodzą na Mszę św. ze zwyczaju, aby zobaczyć się ze znajomymi, oglądnąć stroje świąteczne kobiet, pokazać się w nowem ubraniu. Tacy siedzą czy stoją w kościele rozglądając się, kłaniają się dokoła znajomym, ale z Panem

Jezusem obecnym w tabernakulum przywitać się nie raczą, Jemu pokłonu nie dają przyklękając, jak tego wymaga Kościół na jedno kolano, gdy jest schowany, a na oba, gdy jest wystawiony na ołtarzu. Nawet podczas podnie-



Jezu, błogosław!

sienia niejeden i niejedna stoją sztywnie, czasem ledwie głowę skłonią. Jakiż ból zadają tacy chrześcijanie Najśw. Sercu Bożemu, które czyta w ich sercach i widzi ich myśli, tak dalekie od Niego, takie może nieraz brudne i grzeszne! A przecie to Serce ich kocha, chce ich do Siebie pociągnąć i uszczęśliwić tu i na wieki!

Dziś jeszcze jeden rodzaj zniewagi Pana Jezusa przybył ze strony tych, co jako katolicy gromadzą się w kościołach podczas Mszy św. — zniewagi do niedawna nieznanej, niesłyszanej, o której nikt ani pomyślećby dawniej nie śmiał. To ten jawny bezwstyd, publiczna rozpusta niewiast, które w ślepej pogoni za bezecną modą — owszem prześcigając nawet modę — wyzbyły się wszelkiego umiaru, wszelkiego poczucia godności własnej i w stroju, urągającym skromności już nietylko chrześcijanki, ale uczciwej, szanującej siebie niewiasty, ukazują się na ulicach a nawet w kościele ku zgorszeniu innych, a wbrew wyraźnej woli Kościoła wyrażonej tylekrotnie przez Ojca św. i biskupów. Te poganki ochrzczone — bo wszak Chrystus powiedział, że kto nie słucha Kościoła, niech będzie jak poganin — drwią i kpią z wyraźnych zakazów biskupów, umieszczonych na drzwiach kościołów, a upomniane wołają: „A cóż biskupowi do mody!“ W swej głupocie nie pojmują, że Kościół, biskupi z rozkazu Chrystusa stać mają i muszą na straży nietylko wiary ale i obyczajów, a cóż bardziej psuje obyczaje, jak nie ubiór nieskromny, tchnący zmysłowością i rozpętaniem najgorszych instynktów. „Cóż to złego noga, ramię?“ — pyta taka napół naga „chrześcijanka“. Nie ręka, nie noga, jest złem; Bóg stworzył wszystkie członki dobremi i do dobrego przeznaczył je celu, ale zepsuta przez grzech pierwodny natura ludzka, skłonniejsza do złego niż do dobrego, znajduje w nagości ciała silny bodziec do rozpętania grzesznych namiętności. Stąd potrzeba stroju skromnego, stąd świadectwo już nie księży ani biskupów, ale lekarzy psychjatrów, którzy stwierdzają na podstawie swego doświadczenia, że pierwszym objawem chorób umysłowych u kobiet na tle seksualnem jest zanik wstydu i pęd do obnażania się i nawołują kobiety w imię zdrowia do porzucenia dzisiejszego bezwstydu[1]). Jakież świadectwo daje sobie kobieta napół nago ukazująca się publicznie? Z jakiem sercem, z jakiemi myślami, pożądaniami jawi się przed ołtarzem? Ile myśli i uczuć grzesznych rozbudza swą nagością w duszach i sercach młodzieży, tak

[1]) Komunikat Związku lekarskiego badania seksualno-społecznej etyki — prof. Abderhalden z Hall.

bardzo skłonnej do grzechów zmysłowych! Czy jej obecność w kościele, jej spowiedź, jej przystępowanie do Komunji św. w tym jawnym stanie grzechu nie jest ciężką obrazą Boga?

Ileż więc pola dla gorliwych czcicieli Przen. Sakramentu do wynagradzania Panu za te zaniedbania i zniewagi w słuchaniu Mszy św. Jak ważny obowiązek niewiast chrześcijanek do przestrzegania skromności w stroju, przestrzegania dokładnego przepisów Kościoła, aby suknia okrywała piersi, plecy, ramiona, łokcie i kolana, aby była nieprzejrzysta i dość szeroka, żeby można w niej skromnie uklęknąć, nie odsłaniając nóg do kolan, albo i wyżej jak się to widzi dziś nieraz w kościele nawet u niewiast, które należą do bractw pobożnych, do sodalicyj i tercjarstwa. „Skromność wasza niech będzie wiadoma wszystkim — Pan blisko jest". Jaki ważny obowiązek matek, by czuwały pilnie nad strojem swych córek i nie ubierały ich zbyt krótko w sukienki, nie okrywające prawie zupełnie nóg. Mężowie, ojcowie chrześcijańscy, czciciele Przen. Sakramentu, nie pozwólcie na to wyuzdanie w stroju waszym żonom i córkom.

A wszyscy, co kochamy Pana w Eucharystji, co pragniemy Go pocieszać w Jego bolu i krzywdach, jakich doznaje w Najświętszej Ofierze Mszy św., w której się za nas ofiarowuje, wynagradzajmy Mu za lenistwo, nieuszanowanie, zniewagi ze strony wielu bardzo katolików!

Am. Dg.

Arcybractwo Wynagradzającej Mszy św.

Dzieło „Mszy świętej wynagradzającej" zawdzięcza swój początek pobożnej wdowie Magdalenie Griselain z Paryża w r. 1862, która później wstąpiła do Zakonu PP. Norbertanek w Bonlieu i tamże, jako Siostra Róża świątobliwą śmiercią zakończyła życie. Dzieło to małe z początku rozszerzyło się wkrótce po wielu krajach Europy, a nawet w innych częściach świata. Dekretem z dnia 27 kwietnia 1880 r. zatwierdził biskup z Walencji bractwo

przy kościele św. Anny w Bonlieu a Ojciec św. Leon XIII podniósł je brewem z dnia 24 sierpnia 1884 do godności arcybractwa.

I na polskiej ziemi istnieje to zbożne dzieło od roku 1890, mianowicie w Krakowie na Zwierzyńcu przy kościele PP. Norbertanek i liczy około 24.000 członków. Bractwo to zostało dnia 1 kwietnia 1919 dekretem Ojca św. Piusa XI, ówczesnego Wizytatora Apostolskiego podniesione do godności Arcybractwa. Obecnie jest więc kościół Norbertanek w Krakowie główną siedzibą tego pobożnego stowarzyszenia dla całej Polski i wogóle dla narodowości polskiej, a to jak zaznacza wspomniany dekret, by „zapalić więcej gorliwość wiernych w wynagradzaniu Panu Bogu zaniedbanej czci Bożej przez opuszczanie Mszy św. w niedziele i święta“. Arcybractwo to ma przytem prawo przyłączania do siebie bractw tegoż imienia, które wśród narodu i w obrębie państwa polskiego już, lub w przyszłości zostaną prawnie ustanowione. I tak np. agregowane zostało do Arcybractwa bractwo Mszy św. wynagradzającej w Praszcie, ziemi Kaliskiej d. 4 lutego 1921, w Pyzdrach (p. Słupecki), dnia 30 listopada 1924.

Jedynym obowiązkiem członków Arcybractwa „Mszy św. wynagradzającej“ jest słuchanie drugiej Mszy świętej w niedziele i święta uroczyste, z tym wyraźnym zamiarem, aby Panu Bogu wynagrodzić za tych, którzy zaniedbują swej powinności z powodu niedbalstwa. Kto z przyczyn fizycznych lub moralnych nie może wysłuchać drugiej Mszy świętej w niedzielę lub święto, może w ten dzień przyjąć Komunję świętą w duchu wynagrodzenia lub w tygodniu wysłuchać Mszy św. w dniu dowolnym w tej intencji.

Dekret papieski postanowił, że w tych miejscowościach, gdzie w niedzielę bywa tylko jedna Msza św., a w dni powszednie nie odprawia się (jak to np. w kościołach filjalnych bywa), członkowie Arcybractwa powinni odmówić dłuższą modlitwę przed Najśw. Sakramentem w duchu wynagrodzenia przed lub po Mszy św. Kapłani mogą w niedziele i święta nakazane ofiarować Memento w tej intencji w Mszy św. przez siebie odprawionej i (jeżeli

można) w jednym dowolnym dniu roku odprawić Mszę św. jako Mszę św. wynagradzającą w duchu bractwa.

Jedyny warunek przyjęcia do Arcybractwa tego jest być wpisanym do księgi brackiej i otrzymać od upoważnionego dyrektora kartkę wpisową (uiszcza się za nią 10 groszy i 5 gr. na opłatę poczty, można znaczkami listowemi).

Członkowie mają udział we wszystkich modlitwach, dobrych uczynkach i niezliczonych Mszach św., odprawianych lub słuchanych przez wszystkich członków stowarzyszonych. Arcybractwo jest hojnie ubogacone odpustami. Dekret z 7 września 1911 wylicza samych odpustów zupełnych 25.

Wielu katolików, wiele dobrych dzieci, uczęszczających do szkoły, słucha codziennie lub prawie codziennie Mszy św.; jeżeli raz w tygodniu wzbudzą przy Mszy św. intencję, wymaganą przez bractwo, wypełnią cel jego.

Lecz nietylko sami postarajmy się wynagradzać Panu Bogu przez Mszę św. wynagradzającą, starajmy się i innych do tego zachęcić, aby za każdą zaniedbaną Mszę św. w niedzielę i święto otrzymał Pan Bóg zadośćuczynienie przez ten najdoskonalszy akt uwielbienia.

W sprawach wpisania do bractwa, dyplomów zelatorskich, założenia bractwa, adresować należy: Klasztor PP. Norbertanek, Kraków, Zwierzyniec [1]).

Wanda Malczewska.

(Ciąg dalszy).

Pierwsza Komunja Wandy.

Nadszedł wreszcie upragniony i oczekiwany dzień. 22 maja, w rocznicę swego chrztu, przystąpiła Wandzia wraz z rodzicami do spowiedzi i Komunji św. Skromną białą jej sukienkę stroiło kwiecie z łąk, pól i ogrodów tej ziemi-macierzy, którą tak wielką, a zarazem nadprzyro-

[1]) Wszystkie pisma religijne uprasza się o przedruk obu powyższych artykułów.

dzoną miłością ukochać miała. Kwiatki te różnobarwne były wyobrażeniem uczuć, jakie zdobiły duszę na przyjęcie Boskiego Gościa. „Całą mszę św. — opowie nam potem Wandzia — płakałam łzami pokory, że do takiego nędznego stworzenie ma przyjść Król nieba i ziemi... Serce płakało, a dusza oddychała niezwykłą radością, oczekując przyjścia upragnionego Boskiego Oblubieńca. Z chwilą otwarcia świętego przybytku ujrzała pobożna dzieweczka jasność niezwykłą. Zdawało się jej, że cały kościół jest w ogniu, że wszystkich płomień ogarnia, ale nie pali... Widziała otaczających ją aniołów i Matkę Bożą, poprawiającą jej wianek na głowie...

Przyjąwszy Hostję, Najśw., usłyszała głos, podobny do tego, jaki raz już odezwał się do niej pod krzyżem: „Od tej chwili jesteś mogą... Będziesz żyć długo na świecie, ale nie dla świata, tylko dla mnie... Jak ja nie miałem gdzie głowy schronić, tak i ty mieć nie będziesz; u obcych oczy zamkniesz i tam spoczną kości twoje“ [1]).

W odpowiedzi na to usłyszał Pan Jezus od Swej małej oblubienicy: „Przyrzekam Ci, mój Jezu, i ślubuję Ci, że Twoją pozostanę na wieki“.

W przemówieniu swem zwrócił się X. proboszcz do naszej dzieweczki z temi słowy: „Dotąd w Kościele nie mamy św. Wandy... Dziś Pan Jezus wkłada na ciebie obowiązek, abyś to imię uświęciła... Jeżeli wierną pozostaniesz swemu Boskiemu Oblubieńcowi, On twoje imię dodatkowe na pierwszem miejscu postawi i stanie się ono imieniem patronki dziewic i orędowniczki polskiego narodu“...

Wpływ pierwszej Komunji na życie Wandy. — Śmierć matki.

Pierwsza Komunja pozostawiła w duszy Wandzi wrażenie niezatarte. Ilekroć w późniejszem życiu widziała dzieci, przystępujące po raz pierwszy do Stołu Pańskiego,

---

[1]) Istotnie Wanda Malcz. była przez całe życie na łasce krewnych i obcych ludzi, przebywając kolejno w domu ciotki, braterstwa, w klasztorze Dominikanek, a wkońcu na plebanji u X. prob. Świnarskiego w Parznie, gdzie też zmarła i pochowaną została.

stawał jej żywo w pamięci ów dzień najszczęśliwszy. Z rozrzewnieniem przypominała sobie swoje z Panem Jezusem „zaślubienie“, licząc się z sumieniem, czy dotrzymała złożonych wówczas obietnic.

Wpływ doraźny pierwszych nawiedzin Pana Jezusa i Jego w duszy działanie przejawiły się w usposobieniu i całem zachowaniu udarowanej łaskami i współpracującej z niemi dzieweczki.

Rodzice i domownicy zauważyli, że Wandzia od czasu pierwszej Komunji bardzo spoważniała. Nigdy nie lgnęła do zabaw, lecz obecnie stale od nich stroniła, starając się natomiast usługiwać rodzicom, uczyć służące i dzieci wiejskie. Zaprawiała się w ten sposób zawczasu do czynnej miłości Boga i bliźniego, która miała wraz z kontemplacją wypełnić jej życie.

Całe jej postępowanie wykazywało niezwykłą w tym wieku dojrzałość umysłu, połączoną z niezmierną dobrocią serca i chęcią służenia wszystkim. Znamiennem jest to, że w młodziutkich już latach rozumiała potrzebę oświaty dla ludu.

Krótkim był dla Wandzi okres swobodnego dzieciństwa, w ciepłej atmosferze rodzinnego ogniska spędzony. Pogodny dotąd widnokrąg życia miał się niebawem zachmurzyć. Bóg zabrał Wandzi i jej dwom braciom najlepszą i ukochaną matkę. Ciężką tę i nad wyraz bolesną stratę zniosła sierota z uległością wobec woli Bożej. Uklęknąwszy przed krzyżem, w pokoju zmarłej, przypomniała Panu Jezusowi ze łzami w oczach, uczynioną jej obietnicę, że bedzie do Niego należeć na zawsze. Ponowiła zaofiarowanie się Jezusowi, przyrzekając posłuszeństwo, spuszczając się nań całkowicie, oraz prosząc o pomoc i łaskę. Kiedy spuszczono do grobu trumnę, zawierającą najdroższe szczątki, ujrzała Wanda nad świeżą mogiłą krzyż, a w duszy usłyszała głos: „Jam twój, a tyś Moja na zawsze“.

Nie dziw jednak, że w sercu sieroty odzywała się tęsknota za najdroższą matką...

Pod wieczór w dniu zadusznym podąża tedy Wanda do kościoła OO. Bernardynów, ukrywa się niepostrzeżenie

w kąciku i przytulona do wielkiego ołtarza, prosi utajonego w nim Jezusa, by raz jeszcze zobaczyć mogła matkę. Z wdzięczności za tę łaskę kochałaby Go jeszcze bardziej... Zasnąwszy niebawem, budzi się sierota, usłyszawszy szept cichy zapowiadający, że ujrzy matkę. Ta ostatnia ukazała się zbolałej córce naprzeciw ołtarza, z włożoną przez nią do trumny książką w ręku, zalecając modlitwę i cierpliwe znoszenie sierocej doli, poczem zniknęła jej z oczu. Wanda, do głębi wzruszona, dziękuje Panu Jezusowi za wysłuchanie jej gorącego pragnienia, a On zapowiada więcej jeszcze łask, o ile Go miłować będzie.

Nowy odpust zupełny dla czcicieli Najśw. Sakramentu.

Brewe apostolskie Ojca św. Piusa XI w przekładzie polskim.

Pius, Papież XI, na wieczną rzeczy pamiątkę. W bazylice św. Dominika w Bolonji, odbędzie się w najbliższych dniach uroczysty Kongres eucharystyczny, który, jak się spodziewamy, przyczyni się bardzo do rozbudzenia i pomnożenia czci wiernych dla Najśw. Sakramentu Ołtarza. Generał zakonu dominikańskiego, ponieważ właśnie w bazylice jego zakonu, w której w wielkiem uszanowaniu przechowuje się ciało świętego Założyciela, kongres się zbierze, prosi Nas usilnie, abyśmy korzystając z tej wspaniałej i odpowiedniej okazji, obdarowali osobnym odpustem ze skarbca Kościoła wiernych, którzy odmówią ustanowiony przez patrjarchę św. Dominika na cześć Najśw. Bogarodzicy różaniec przed Przenajśw. Panem naszym Jezusem Chrystusem, przebywającym pod osłoną sakramentalną. Postanowiliśmy tedy przychylić się do tych prośb, zważywszy, że będzie to bardzo odpowiednią rzeczą, abyśmy tego odpustu udzielili, który, mając swój początek równocześnie w św. Dominiku i w czci Eucharystji, będzie osobliwem wspomnieniem i pamiątką Kongresu eucharystycznego bolońskiego, którego wymieniony kościół św. Dominika będzie niejako ośrodkiem i żebyśmy tak szczególnym

znakiem Naszej woli pomnożyli uroczystość pobożnego zebrania. Zasięgnąwszy tedy zdania Ukochanego Syna Naszego, św. Rzymskiego Kościoła Kardynała, Penitencjarza większego, ufni w miłosierdzie wszechmocnego Boga i powagę Jego Apostołów świętych Piotra i Pawła, udzielamy miłościwie w Panu odpustu zupełnego na wieczne czasy wszystkim i poszczególnym wiernym, ilekolwiek razy, skruszeni, wyspowiadani i Komunją św. według zwyczaju nakarmieni, odmówią pobożnie trzecią część różańca Najśw. Marji Dziewicy, przed Najśw. Sakramentem wystawionym ku czci publicznej, czy też schowanym w tabernakulum.

...Dan w Rzymie u św. Piotra, pod pieczęcią Rybaka, dnia 4 września roku 1927, pontyfikatu naszego roku szóstego.

Od Redakcji: Powyższe pismo Ojca św. obdarza czcicieli Najśw. Sakramentu i Bogarodzicy Marji nowym odpustem zupełnym za każde odmówienie trzeciej części różańca przed Najśw. Sakramentem po dopełnieniu zwyczajnych warunków (po spowiedzi i Komunji św.). Niech będzie ten odpust zachętą do jak najczęstszego pobożnego odmawiania różańca w kościele przy nawiedzeniach Pana Jezusa. Nie potrzeba na to wiele czasu. Kwadrans zawsze, nawet wśród bardzo pilnych zajęć, znaleźć się może szczególnie u tych, którzy bliżej kościoła mieszkają.

„Przyszedł Jezus, aby dać ci wszystko, co ma, a nadewszystko, by dać ci Samego Siebie na pożywanie. Abyś ty cieszył się wiecznie, przyszedł, aby sam podjąć pracę i cierpienia; abyś był bogaty, przyszedł, by być biednym; abyś ty królował, przyszedł, by żyć jak wygnaniec“.

„Przychodzi do błądzącego jako droga; przychodzi do nieumiejętnego jako prawda; przychodzi do nieżywego jako życie; przychodzi do skazanego jako wybawca; przychodzi do zwiedzionego jako doradca; przychodzi do zwątpiałego jako zbawiciel. Przychodzi Bóg w ciele i pozostaje z nami w człowieczeństwie, nie przestając być Bogiem“.

„Przychodzi Chrystus nie w złocie i srebrze, nie w purpurze i ozdobach, nie na koniach wspaniałych ani w błyszczących zbrojach, nie wśród muzyki i śpiewu; lecz przychodzi w ukorzeniu i ubóstwie, w cichości i miłości: aby raczej Go kochano, zamiast się bać; aby raczej przyciągać grzeszników niż odpychać“. *(Tomasz a Kempis).*

Z ruchu eucharystycznego w kraju.

Kraków. Dnia 12 czerwca b. r. odbyła się mała wystawa szat liturgicznych, wykonanych w przeciągu 1½ roku przez Sekcję Eucharystyczną Sodalicji nauczycielek krakowskich. Sekcja ta ma podwójny cel: 1) oddawanie Panu Jezusowi utajonemu szczególniejszej czci przez adoracje, Komunje św. wynagradzające i częste, lub codzienne przystępowanie do Stołu Pańskiego, 2) opiekę nad ubogiemi kościółkami.

Od ostatniej wystawy wykonano 6 ornatów, 24 stuł, 3 komże, 1 albę, 2 obrusy — bielizna ta ozdobiona pięknemi ręcznemi koronkami — 2 sukienki na puszkę haftowane, kilkadziesiąt sztuk bielizny kielichowej i innych mniejszych robót. Oprócz tego wykonano kapę białą dla misji w Rodezji z funduszu, o który postarała się Sekcja misyjna tejże Sodalicji. Za złożoną przez parę osób połamaną biżuterję uzyskano patenę na Wiatyk. Jedna z sodalisek ofiarowała lampkę srebrną przed Sanctissimum. Kasę Sekcji stanowią głównie wkładki miesięczne członków, oraz datki osób z poza Sodalicji. Często otrzymuje Sekcja dary w materjałach jak: płótno, materje jedwabne i koronki do bielizny.

Przedmioty te przeznaczone są do najuboższych kościółków w kraju, przeważnie na kresach wschodnich.

Kronika eucharystyczna zagraniczna.

Francja. W lipcu b. r. odbył się w Lionie VI narodowy Kongres eucharystyczny francuski. Złożyły się nań wspaniałe obrzędy kościelne, wybitne referaty, a przepiękne tło malowniczo położonego miasta dodawało uroczystościom uroku.

W pierwszym dniu, poświęconym dzieciom, zebrało się w katedrze św. Jana 4000 ministrantów i liczny zastęp chłopców i dziewczynek z Krucjaty Eucharystycznej, dla złożenia hołdu Jezusowi Utajonemu, pod przewodnictwem miejscowego arcypasterza, Kard. Maurin. O. Parra T. J., dyrektor Apost. Modl., zwrócił się w szczególności do ministrantów, ukazując im ideał kapłaństwa i niewysłowiony współudział kapłana w tajemnicy eucharystycznej. Dzieci złożyły hostje i kadzidło, które były owocem ich ofiar, poczem odbyła się procesja młodocianych hufców, zakończona błogosławieństwem Najśw. Sakramentu.

Dzieci całej Francji dostarczyły ofiar duchownych, które złożyły się na dary Trzech Królów: złoto, kadzidło i mirrę, a to w następujący sposób: Złoto stanowiły ofiary wszelkiego rodzaju, na kadzidło złożyły się modlitwy, a mirrę przedstawiały jałmużny

i dobre uczynki. I tak 10 ofiar zamieniało się na ziarnko pszenicy, 10 modlitw na ziarnko kadzidła, a 10 dobrych uczynków na odrobinę oliwy. Z pszenicy przyrządzono hostje do mszy i Komunij św. na czas kongresu; kadzidło płonęło podczas nabożeństw, a z uzbieranych drobnych datków zakupiono oliwę do lampek, które świeciły przed świętym przybytkiem przez cztery dni trwania kongresu.

Następnego dnia odbyła się w bazylice w Fourvière, uroczysta wotywa, śpiewana przez Księży Adoratorów. Punktem kulminacyjnym dnia tego była procesja z Najśw. Sakr. w obecności chorych, tak jak to jest w Lourdes we zwyczaju.

Nazajutrz chwilą nader podniosłe było udzielenie z wyżyn Fourvière, błogosławieństwa Najśw. Sakramentem, poczem podziwiać można było wspaniałe oświetlenie wzgórza i bazyliki.

W niedzielę rano odprawiono mszę pontyfikalną według przepięknego obrządku liońskiego, a nad wieczorem odbyła się, przy udziale około 150 tysięcy osób, trwająca godzinę całą, procesja z Najśw. Sakramentem.

Głównym tematem referatów i przemówień na tym kongresie była Eucharystja jako ofiara, a co za tem idzie, ściśle z nią złączone kapłaństwo i sprawa powołań. Podkreślano również to, że Eucharystja jest szkołą, urabiającą apostołów świeckich. Już na posiedzeniu wstępnem zaznaczył biskup pomocnik lioński, X. Bourchany, że jednym z celów i spodziewanych wyników kongresu jest stworzenie wśród osób świeckich doboru dusz zadośćczyniących i misjonarskich, któreby dostarczyły społeczeństwu wybawców.

Przemówienia wygłaszali dostojnicy duchowni i liczni przedstawiciele Kościoła słuchającego.

Podnoszono też moc wewnętrzną i doniosłość społeczną Najśw. Ofiary i Komunji, oraz zwracano się do rodziców i młodzieży w sprawie przymnażania powołań kapłańskich.

W ciągu kongresu poświęcono osobne wspomnienie związanym z Lionem: Paulinie Jaricot, założycielce dzieł Rozszerzenia Wiary i Żywego Różańca, tudzież pannie Tamisier, która pod kierunkiem świątobliwego Ojca Chevrier położyła w tem mieście pierwsze cegiełki pod budowę wspaniałego dzieła kongresów eucharystycznych.

Niewiadomo, dlaczego pominięto zmarłego w opinji świętości Fryderyka Ozanama, twórcę konferencyj św. Wincentego, rodem z Lionu, którym to mężem miasto słusznie się chlubi i którego sprawa beatyfikacji jest w toku.

5 czerwca b. r. odbyła się w kaplicy polskiej w Marles (Pas-de-Calais) pierwsza komunja 175 dzieci naszych wychodźców. X. kapelan Śledziowski, przy pomocy Komitetu miejscowych stowarzyszeń polskich i Towarzystwa górniczego,

postarał się o to, by obrzęd ten odbył się jak najuroczyściej i pozostawił w duszach dzieci oraz rodziców trwałe wspomnienie.

Na kongresie katolickiej młodzieży francuskiej, który odbył się w Rouen i zgromadził około 300 studentów szkół średnich i wyższych, postanowiono, że każdy z członków stowarzyszenia ofiaruje pierwszego dnia miesiąca Komunję św. na intencję prześladowanych w Meksyku i drugich do tego zachęci. „Znamy potęgę słowa, — zaznaczono — ale jeszcze lepiej znamy wszechmoc modlitwy, zwłaszcza eucharystycznej". Oto przykład do naśladowania.

Portugalja jako też zamorskie jej kolonje święciły w kwietniu b. r. uroczystości ku czci „Małej Świętej Eucharystji", błogosł. Imeldy Lambertini.

Rozpoczęto też starania o jej kanonizację. Biskupi portugalscy zarządzili we wszystkich świątyniach i kaplicach Komunję generalną wraz z modlitwami w tej intencji. „Uroczystość ta — pisze Kard. Patrjarcha do promotora sprawy, O. Pawła Sullivana O. P. — pobudzi wiele dusz do wejścia w ślady małej Świętej". A nuncjusz apostolski, Mgr. Nicotra, przypomina, że na kongresie eucharystycznym w Chicago wyraził legat papieski, Kard. Bonzano, gorące życzenie jak najprędszej kanonizacji błog. Imeldy.

Wydano też książkę, opisującą trzy niedawne cuda, wyjednane za pośrednictwem Błogosławionej.

Sprawa kanonizacji błog. Imeldy zainteresować winna wszystkich czcicieli Najśw. Sakramentu, a przedewszystkiem stowarzyszenie pod jej wezwaniem, istniejące przy kościele PP. Dominikanek na Gródku, w Krakowie [1]).

W Guimaraes, kolebce portugalskiego narodu, odbył się w początkach czerwca b. r. II narodowy kongres eucharystyczny, połączony z wystawą sztuki religijnej.

Meksyk. Ze względu na wyjątkowe warunki, spowodowane szerzącem się w Meksyku prześladowaniem, udzieliła Stolica św. księżom tamtejszym nadzwyczajnego przywileju, na mocy którego mogą odprawiać mszę św. bez paramentów kościelnych i świec, oraz zaczynać takową od Ofiarowania. Umierającym mogą zanosić Wiatyk św. ludzie świeccy, tak dzieci jak dorośli płci obojej. Chorzy mogą w miarę sił komunikować się sami [2]).

---

[1]) Utworzone ono jest na wzór rzymskiego Bractwa Komunji i wytrwałości, którem kierują OO. Dominikanie. Zadaniem stowarz. błog. Imeldy jest przysposabianie zaniedbanej dziatwy do I-szej Kom. św. i czuwanie nad jej wytrwaniem na dobrej drodze, jak również krzewienie czci Najśw. Eucharystji. Zob. art. mój: „Stowarz. relig. w Krakowie" w „Polsk. Przewodn. katol." str. 196. Nie jest mi wiadomem, czy stowarz. to istnieje jeszcze u nas gdzie indziej. (Istnieje także przy kościele OO. Dominikanów we Lwowie. — Red.).

[2]) Głos Narodu" z 16 czerwca b. r.

Brazylja. Stolica Rio-de-Janeiro postanowiła wznieść narodową świątynię wotywną, któraby była poświęconą nieustającej adoracji. Dzieło nieustaj. ador. pięknie tam się rozwija; należy już dziś do niego 1500 katolików.

W święto Zmartwychwstania Pańskiego obchodzono uroczystości kościelne na jednym z głównych placów miejskich, przyczem przystąpiło do Stołu Pańskiego 10.000 katolików, a między nimi wielu senatorów, posłów, generałów, akademików. Coraz to bujniej rozrasta się życie katolickie w tym kraju, a w szczególności życie eucharystyczne.

Z PIŚMIENNICTWA.

Św. Jan od Krzyża, Doktor Kościoła: Dzieła. Tom I-szy zawiera „Wnijście na Górę Karmelu". Nakł. Tow. „Bibljoteka Religijna" we Lwowie. Str. 428. Cena 8 zł.

Polski przekład z języka hiszpańskiego dzieł św. Jana obejmie wszystkie jego prace według wydania naukowego O. Gerarda Karmelity bosego w języku hiszpańskim z roku 1912—1914. Dotychczasowe przekłady polskie były tylko ułamkowe.

Tom I-szy zawiera krótki wstęp o życiu i dziełach Doktora Mistycznego i pierwszą obszerną i podstawową jego pracę „Wnijście na Górę Karmelu". Uczy w niej, jak dojść do zjednoczenia duszy z Bogiem przez ogołocenie ze wszystkiego, co stworzone, w czystej wierze, nadziei i miłości. Określa istotę najwyższych stanów duchowych. Wykład cały rozjaśnia ciekawem stosowaniem i objaśnianiem Pisma św.

Hostja. Kwartalnik poświęcony szerzeniu krucjaty eucharyst. dzieci. Wydawnictwo XX. Jezuitów, Kraków. Prenumerata roczna 1·50 zł.

Treść zeszytu 4-go: Program nowej „Hostji". — Zadanie Krucjaty euch. — Obowiązki i przywileje Żołnierzy Eucharystji czyli zarys statutu. — Nabożeństwa Krucjaty euch. — W szkole euch. ascezy czyli kilka uwag o zebraniach Krucjaty. — Skarbiec Serca Jezusa. — Jak założyć Krucjatę. — Hymny Krucjaty euch.

Celem kwartalnika, który przedtem wychodził w Pniewach w Wielkopolsce, będzie utrzymanie jedności w pracach Krucjaty euch., wskazywanie środków jej rozwoju, ułatwianie kierownikom prowadzenia kół. Przeznaczony jest wyłącznie dla kapłanów, osób zakonnych i innych świeckich kierowników i kierowniczek Krucjaty.

Nowej redakcji życzymy z całego serca błogosławieństwa Bożego w pracy.

Do Czcicieli Najśw. Serca Jezusowego!

„Stoję u drzwi i kołaczę“...

Tak, — Pan Jezus staje dzisiaj u drzwi serc miłujących Go i Jemu oddanych i kołacze...

Najbiedniejszy z biednych, który będąc bogatym, dla nas stał się ubogim, abyśmy ubóstwem Jego my bogatymi byli. On to prosi o grosz, o jałmużnę, o datek choćby drobny.

Kościół Najśw. Serca przy klasztorze P. P. Franciszkanek Najśw. Sakramentu we Lwowie, to kościół na całą Polskę jedyny, gdzie Pan Jezus w Najśw. Sakramencie uroczyście w dzień i noc na Swym tronie wystawiony, przyjmuje hołdy dusz miłujących Go, a wzamian na drogich naszych, na rodziny, na ukochaną Ojczyznę naszą obfite wylewa łaski, bo potrzebą Serca Jego jest dawać, a dawać bez miary.

Kościół ten obecnie w smutnym znajduje się stanie. Czas nieubłaganie wyciska na nim swoje piętno, w czasie działań wojennych pociski nieprzyjacielskie uszkodziły tę piękną budowę, zniszczenie postępuje, a klasztor przy którym kościół ten zbudowany, zbyt ubogi, by z własnych funduszów zapobiec mógł ruinie.

Dajemy biednym, — obecnie więcej może niż kiedy, bo klęski i nieszczęścia przymnożyły nędzy, — i dobrze czynimy. Do tych biedaków dołącza się dzisiaj inny jeszcze biedny: **Król ubogich, Jezus-Hostja,** kołacząc do drzwi serc naszych, prosi — choćby o grosz na odnowienie Jego przybytku. Czy Mu odmówimy?

Nie skąpmy Bogu, który jest dla nas hojny bez miary.

Datki łaskawe na odnowienie kościoła Najśw. Serca Jezusa przyjmuje: *Klasztor P. P. Franciszkanek Najśw. Sakramentu* we Lwowie, ul. Kurkowa 43.

Od redakcji: Prośbę powyższą gorąco polecamy sercom naszych czytelników. Kto daje Bogu, ten daje na najwyższy procent.

Na fundusz wydawniczy „Gł. Euch.“ złożyli: Piaskówna, Wronki 0·50; — Z. Lebensztejn, W-wa 10·—; — T. Węgrzynowski, Lwów 3·50; — X. Żebrowski, Żelechów 1·—; N. N., Lwów, 0·50; — Sekcja katechizmowa, Lwów 1·—; N. N., Lwów 2·—. Niech Jezus eucharystyczny stokrotnie zapłaci.

Nadesłano do Redakcji:

Kalendarz Królowej Korony Polskiej na r. 1928. Wyd. Zakładów wychowawczych w Miejscu Piastowem, Małopol. Cena 1·50 zł.

Kalendarz Franciszkański na r. 1928. Wyd. „Posłańca św. Antoniego“, Lwów, ul. Janowska, OO. Reformaci. Cena 1·30 zł.

Kalendarz „Rycerza Niepokalanej“. Grodno. 0·50 zł.

Kalendarz seraficki „Dzwonka 3-go Zakonu św. Franciszka z Asyżu“. Lwów, OO. Bernardyni.

Kalendarz „Róż św Teresy“. Kraków, ul. Batorego 6. Cena 1·80 zł.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Wydaje Komitet Redakcyjny. — Odpowiedzialny redaktor: *X. Ignacy Chwirut.*

NAKŁADEM TOW. „BIBLJOTEKA RELIGIJNA“ WE LWOWIE.